

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 7 (1121)

Niedziela 20 lutego 1983 r.

Rok XXV

## ZADUMA NAD LOSEM NARODU POLSKIEGO

*Powstanie Listopadowe i strajk sierpniowy. Dwa różne zrywy jednego Narodu, dwie formy walki o wolność. Pierwsza zakończyła się klęską i emigracją nazwaną później Wielką. Druga zrodziła emigrację, w której walka się skończyła.*

### I. Wychowywać młodzież.

To co było dla jednych zwycięstwem, drugim nakazywało opuścić kraj. Jeszcze we wrześniu 1980 roku w obozie niedaleko Wiednia pojawili się pierwsi Polacy. Kiedy małżeństwa z dziećmi o azyl poprosiły, nikt na to nie zwrócił uwagi. STAMTĄD zawsze ktoś przeciw uciekał. Dopiero kiedy obóz zaczął pękać w szwach, a urzędy emigracyjne Kanady, USA, Australii, Francji i innych krajów nie nadążały z przyjmowaniem chętnych, zauważono problem. Polacy walczą i... emigrują — krzyczeli dziennikarze. Bardziej dociekliwi ustalili powody uchodźstwa: pGŁOD i JESZCZE RAZ GŁOD! Wstrząśnięty tym świat zareagował natchmiaszt. Nie było organizacji i instytucji nie wysyłającej żywności do Polski. Z miesiąca na miesiąc uchodźców jednak przybywało. Widocznie nie sam głód i trudności z nabyciem wszystkiego spowodowały emigrację ANNO DOMINI 1980-81.

Kto był w Polsce po sierpniu, dobrze pamięta atmosferę przed ambasadami. Nie zapomni radosnych twarzy tych, którzy JUŻ dostali wizę. Będzie zawsze pamiętał pocałunki najbliższych i słowa: „może ostatni raz” oraz strach, czy to najgorsze nie nastąpi już jutro. Po lipcu 1981 kiedy oczekiwane tąpnięcie nie nastąpiło strach minął, ale pozostała bezsilność...

— Braki towarów, od rzemyczka do guziczka można przetrzymać jeżeli widać realnie, że to się kiedyś skończy. Ale jak można wierzyć, że kiedyś będzie lepiej, jeżeli Naród przez rok wo-

(Ciąg dalszy na str. 3)



## Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Nie czekając już na więcej dowodów tej mądrej dziadowskiej polityki, poszedłem do soboru. Trafiliem jednak nieszcześliwie, gdyż z powodu odnawiania główny ołtarz i wszystkie wspanialsze ikony były pozasłaniane. Główną nawet wypełniały rusztowania, farba przyskała na wszystkie strony, a gdzieś spod sufitu rozlegała się „ojra”, zapamiętałe wygwizdywana. W bocznych, nawach cichych i mrocznych również nie było nikogo.

— Czy tutaj zawsze tak pusto? — pytam jakieś robotnika.

— Jak napędzą, to i goście są — odpowiedział, zająztał mi w oczy i cofnął się w głąb soboru.

Wyszedłem na plac, zalany słońcem i oślepiającą białością murów. Nie było nigdzie widać ani żywej duszy, a mimo usilnych poszukiwań po przyległym parku, nie znalazłem nigdzie ani śladu tych pobożnych tłumów, jakie, wedle zapewnień „istotnych”, mają wciąż, dniami i nocami płynąć do soboru z całej Chełmszczyzny.

Wstąpiłem do Muzeum, które, jak i wszystkie gmachy, otaczające sobór, są bardzo czyste, bardzo monotonne, bardzo starannie utrzymane i w bardzo „kazionny” stylu wzniesione. Muzeum składa się z kilku niewielkich pokoiów i jednej ogromnej sali, przeznaczonej na zebrania „Bractwa”. Na jednej ze ścian wiszą w parę rzędów portrety dawnych biskupów i metropolitów unickich, owi Pocięje, Terleccy i Rutscy, twórcy Unii, jej dobrodziejcy, obrońcy i męczennicy, a z przeciwnej strony czernią się surowe, fanatyczne głowy współczesnych pasterzy, ze sławnym Eulogiuszem na końcu. Dwa światy patrzą na siebie niemymi oczyma, dwie kultury i dwie przepaście, niczym i nigdy nie zasypiane.

W rogu sali wisi obraz cudownej Matki Boskiej Chełmskiej z XVII wieku, przez wieki czczonej na Unii, ale obecnie zdegradowanej i wyrzuconej z soboru, prawdopodobnie dlatego, że jest namalowana i ubrana nie po formie. Miejscowy „Chołmskij narodnyj kalendar” za rok 1909 tak mówi o pewnym szczególe tego obrazu: „kolo prawego ramienia Matki Boskiej, na sukni wisi order Orła Białego, który z głupoty (po nierazumieniu) zawiesił polski król Jan Kazimierz, wygrawszy bitwę pod Beresteczkiem”.

Gdzie Rzym, gdzie Krym! Gdzie Beresteczko, a gdzie czasy „Orła Białego”?

Nie jest to jedyny kwiatek „uczności” autora, gdyż na następnych stronicach tego samego artykułu używa sobie jeszcze lepiej i wylewa całe morze fałszów i kłamstw na dawnych biskupów unickich, a zwłaszcza Pociępa traktuje, jako ostatniego szubrawca i złodziejaszka, który okradał cerkwie prawosławne i paścił się nad duchowieństwem i „więcej był rozbójni-

kiem, niż metropolita”. W takim tonie „Istotnej” prawdy trzymany jest cały kalendarz, i taką samą zawierają te setki broszur, wydawanych przez „Bractwo” i celowo rozrzucanych w dziesiątkach tysięcy pomiędzy ludem. Polskość i katolicyzm to owa czerwona płachta, na której wspomnienie ogarnia „Istotnych” karierowiczów chełmskich taki paroksyzm wściekliwości, że wtedy wyrzucają z siebie stek kłamstw, denuncjacji, oszczerstw i gróźb. Będredzą już nieprzytomnie, jakby zatruci własnym jadem nienawiści. Doprawdy, że budzą mimowolne politowanie.

W pozostałych paru pokojkach „Muzeum” zgromadzono to, co się tylko dało zebrać z dawnych kościołów unickich, a co jeszcze jakimś cudem ocalało z grabieży zniszczenia. Tłoczą się więc jakieś połamane szczątki rzeźb, złociste feretrony, portrety kolatorów, sygnaturki, święci w mnisich szatach, zmartwychwstające Chrystusy, Matki Boskie, chorągwie, drewniane anioły z rozpostartymi skrzydłami, monstrancje, krzyże, kielichy, mszaly i różne aparaty kościelne — wszystko gwałtem spędzone z różnych stron, odrapane, zabrudzone, ponadlamywane i kalekie, zalega bezładną ciżbą ściany, podłogi, gablotki, szafy i ciśnie się tłumem sierocym a żalosnym do zakratowanych okien i, uwięzione na wieki w tych białych, zimnych murach, zda się trwożliwie nadsluchiwać wichrów, niosących echa dalekich pól, wiosek i chat.

Już słońce zachodziło, gdy się znowu znalazłem na głównej ulicy Chełma.

Szedłem środkiem ulicy, gdyż trotuary były wprost zatłoczone szabasową publicznością, płynącą czarną, rozszwargotaną i nieustannie wzbierającą rzeką, która stawała się coraz bełkotliwszą i rozlewała się coraz szerzej, że tylko niekiedy mignęła gdzieś urzędnicza czapka, zabrzęczał pałasz oficerski, lub przemykał trzoznie, nad samym rynsztokiem, jakiś zwykły, cywilny aryjczyk.

— A gdzie są Rosjanie w tym odwiecznie rosyjskim mieście? — pytam znajomego.

Mamy wszystkiego coś z pięć rodzin rosyjskich naturalnie prócz urzędników, ale niech pan poczeka: jak Chełm zostanie awansowany na gubernialne miasto, to przybędzie ich tutaj znacznie więcej — przecież otworzy się tyle nowych posiad! A zresztą i Żydzi się postarają, żeby się tu zmieniło nie do poznania, jestem bowiem pewien, że, jak tylko poczują w tym jaki interes, to sami się przebiorą w tułupy i czerwone rubaszki, zmienią język przemalują szyldy, zaprenumerują odpowiednie pisma i zaczną krzyczeć przy każdej sposobności: „mi ruskije ludi”, a nas będą tropili gorliwiej i zacieklej, niżli to nawet czynią sami „Istotni”. No i dadzą miastu taki charakter, jaki będzie potrzeba.

— Trudno im będzie tak na poczekaniu przerobić Chełm.

— Powierzchnownie zmienić jest bardzo łatwo, pomogą im w tej pracy, i za parę lat Chełm tak będzie wyglądał, jak wyglądać powinien. Miasto niewielkie i ludność bez głosu, to łatwo przecharakteryzować wszystko na styl „kazionny”... Dachy się pozieleni, a ściany skąpią w takiej „malinie”, że będą się czerwieniły, jakby obdarte ze skóry; doróżkarzy wypchają, żeby przypominali kopy siana, zabronią na ulicach mówić po polsku, zniszczy się, co tylko jeszcze przypomina „zgnily zachód”, resztę kościołów poprzerabia się na cerkwie, wyda się nieco broszur, dowodzących naukowo, jako w Chełmie nie powstała ni jedna polska noga, i w

(Dokończenie na str. 3.)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ła o zmiany, a jego głosu nikt nie słucha — narzeka Marek świeżo upieczony absolwent politechniki.

Sierpień dał mi wiarę. Wiarę w Po-  
bytków — Ale sprawa paradoksalna :  
laków — mówi Wanda, konserwator za-  
bez niej nie wiedziałabym, jak NASZA  
ziemia jest zniszczona, jak zatrute jest  
NASZE środowisko, że jeszcze wiele  
lat będziemy zbierać owoce. Bez sierpnia  
nie zdałabym sobie sprawy, iż nasze  
rzeki długo nie odzyskają swych  
naturalnych kolorów. Nie wiedziałabym  
jak Polskę zdążono rozkraść... Zryw  
Sierpniowy powstrzymał może ten pro-  
ces degeneracji, ale by to wszystko od-  
budować potrzebna jest praca wielu po-  
koleń. A ja mam dziecko, które musi  
przećwiczyć życie, przetrwać...

— Przyjechałem do Francji i już  
mam mieszkanie, i złódek dla dziecka.  
Obcyżna, a mimo to łaskawsza od  
Ziemi-Matki. Dlaczego? zastanawia się  
Bogdan, robotnik — Nie wyjechałem  
jednak z kraju tylko dlatego, że tam  
nie miałem mieszkania i nie było co  
jeść. Nie chciałem po prostu żyć w  
wiecznym zakłamaniu, strachu. Nie  
chciałem wiecznie komuś czegoś za-  
drożnić i żeby mi zazdrośczone. Mia-  
łem dosyć wiecznego kłaniania się kio-  
skarce, sklepowej, kierownikowi TOS-u,  
by zrobili to, co do nich należy. Tego  
tak szybko się nie zmienia.

Brak wiary, że w tym kraju coś  
można zmienić towarzyszy prawie wszy-  
stkim emigrantom. Zaś „Solidarność”  
nie ma szans — uzasadnia ich po-  
byt w obozie dla uchodźców. Tak mó-  
wią ludzie, którzy urodzili się po woj-  
nie, często nawet tragedii grudnia nie  
bardzo pamiętający. Dlaczego więc na  
ich ustach pojawiło się słowo KŁĘSKA  
nim doszło do decydującej bitwy?

Jeden z moich rozmówców rzekł :  
„Mój ojciec budował chyba trzy Pol-  
ski, nie udało się jemu. To szczyfowa  
praca. Trzeba za dużo zmienić”.

Trudno się dziwić młodym ludziom,  
że chcieliby wszystko JUŻ. Ze chcą

żyć GODNIE jak ich bracia i siostry  
w innych krajach. Boli jednak to, że  
być może nieliczni, a jednak tak wie-  
lu straciło cierpliwość, umiar, i nadzie-  
ję. Jeżeli im brak tych cech, co zo-  
stawia następnemu pokoleniu? Chyba  
miał rację pewien ksiądz który na py-  
tanie co trzeba Polsce? Odpowiedział :  
wychować młodzież!

## 2. Musieli bardziej cierpieć.

Wyjazd na zachód miał być końcem  
kłopotów.

Marek wyobrażał sobie tak : oddam  
paszport i zacznę życie na nowo. Ry-  
siek, który wyjechał trochę wcześniej  
pokrepił głową :

— A jakie masz powody, by ubie-  
gać się o azyl?

— Jestem Polakiem!

Dumni powiedziano! Nie tych mło-  
dych ludzi wina, że muszą zostać bez-  
państwowcami, chcąc się tu zatrzymać.  
Nie ich wina, że CHCĄ oddać paszport.  
Muszą to zrobić, jeżeli chcą tu żyć.  
Dlatego czują się Polakami. Dla nich  
nie paszport oznacza przynależność na-  
rodową. Ważne jest to co się czuje w  
duszy.

Jestem Polakiem! Zdawało się, że  
tylko to słowo zapewni schronienie.  
Myśleli, że to wystarczy by ich nakar-  
miono, przyodziano i napojono. Ur-  
zędnik zaś chciał być w zgodzie ze  
swymi przepisami. Dla Polaka całe ży-  
cie było wielkim prześladowaniem. Ur-  
zędnik chciał by mu to udowodnio-  
no. Nie mógł zrozumieć, że się nie  
było prześladowanym, bo : NIE MO-  
WIŁO SIĘ PRAWDY. ZAWSZE PO-  
STEPOWAŁO SIĘ WBREW WŁAS-  
NYM PRZEKONANIOM. Urzędnik  
nie mógł zrozumieć, że istnieje kraj,  
w którym nie można mieć oficjalnie SWEJ  
DUSZY. Ze żyje się w ciągłym stra-  
chu by się o NIEJ nie dowiedział ktoś  
nie powołany.

Spotkałem dziewczynę, która nie  
chciała kłamać. Odmówiono jej wjaz-  
du do dwóch krajów. Teraz ubiegała  
się o trzecią wizę.

— Radzę napisać, że panią bito —  
doradzał mężczyzna w średnim wieku.

— Ale mnie nie bito...

— To niech pani wraca.

— Kiedy nie chcę...

— A żyć pani chce?

Gorzka to prawda, że aby przeżyć,  
uciec z jednego kłamstwa, trzeba kła-  
mać dalej...

— Starałem się o wyjazd do Kanady.  
Okazało się, że lepiej będzie jeżeli na-  
piszę, że mam jakiś konkretny zawód,  
niż to że skończyłem uniwersytet. Na-  
pisałem, że jestem spawaczem —  
mówi Rysiek.

Rysiek już wyjechał. Roznosi skrzyń-  
ki w magazynie. Swój indeks schował  
głęboko. Na razie nie ma po co się  
nim chwalić.

Wielu jechało tu z myślami: będę  
zamiatał metro, mył naczynia, ale bę-  
dę szczęśliwy. Później przychodzi re-  
fleksja, że nie jest to takie szczęście.  
Mimo to nie chcą wracać do tego co  
robili w Polsce.

Konfrontacja marzeń z rzeczywisto-  
ścią niekiedy jest tragiczna.

Tu też często nie ma gdzie spać.

Tu też często się jest głodnym.

— Pisz pan coś o emigracji? Niech  
pan napisze coś o tych biednych dzie-  
czynach, które aby przeżyć śpią z dziad-  
kami... — mówi pani M., 20 lat na  
emigracji.

Dla tej emigracji Europa jest przy-  
stankiem przed podróżą, za wielką wo-  
dą. Niekiedy czekać trzeba długie mie-  
siące, rok prawie. Ten czas trzeba ja-  
koś przeżyć, gdzieś mieszkać. W Pa-  
ryżu przychodzą do kościoła, niestety  
nie po to by się pomodlić — narzekał  
pewien ksiądz. On jednak nie może  
dać wszystkim dachu nad głową i pra-  
cy. Ale oni czekają. Czas zabijają in-  
formacjami : gdzie najlepiej wyjechać.  
Jak przeżyć dzień za sześć franków.  
Informacja ważna, kiedy nie widać per-  
spektyw na pracę, a pieniądze się koń-  
czą.

Zdaniem starszej Polonii nie mają  
(Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie ze str. 2-ej)

końcu sami uwierzą, że to miasto było i jest czyste  
rosyjskie. A jak się trafi jeszcze parę żydowskich po-  
sogów i parę grubych „niedoimek” w kaszaczestwie,  
to i czymże się będzie różniło od Homlów lub Berdy-  
czowów? Chyba tylko stanem wzmocnionej ochrony,  
zaprowadzonej już na stałe.

— Ale cóż im przyjdzie z takiej maskarady?

— Państwu nie, ale tym, co to robią, wszystko,  
bo ordery, awanse i nagrody. Z daleka bowiem będzie  
robiło wrażenie, że coś robią naprawdę, czegoś bronią  
i coś tworzą. Przecież tu tylko chodzi o jakiegokolwiek  
pozory do odznaczenia się i zasług.

— Więc pan przypuszcza, że Chełmszczyznę odłą-  
czą?

— Jestem tego najzupełniej pewien. Za wielu ludzi  
ma w tym swój własny interes. Trzeba zdobyć Chełm-  
szczyznę i rzucić ją na pastwę zawsze głodnemu tłu-  
stych posad mołochowi. A że za to zapłaci chłop ruski  
czy polski, że zapłaci upadek kultury całego kraju, że  
popłyną nowe morza łez i nowe krzywdy spadną na  
miliony, cóż to obchodzi tych wszystkich, dla których  
świętym Bogiem jest „czyń”, a istotnym, rzeczywistym  
świętem każdy 20-ty miesiąc!

Im zawsze będzie dobrze, ciepło i syto.

K O N I E C



(Dokończenie ze str. 3)

szans przetrwania. Bez języka, zawodu, z dziećmi... Lepiej żeby wracali. Oni jednak zostają. Widać musieli w ojczyźnie bardziej cierpieć.

### 3. Nie można zamordować NARODU.

13 grudnia 1981 r. Rzym. Godzina 12. Papież modli się za Polaków — Poruszony wydarzeniami ostatnich godzin, zmuszony jestem... Polacy już wiedzą. W kraju zaszło coś, czego niektórzy od dawna się spodziewali, ale kiedy nastąpiło wstrząsnęło do głębi.

Polska mogła być krajem radości i szczęścia. Ludzie nie musieli na ulicach prosić o zmiłowanie boskie. Brat nie musiał strzelać do brata... Ale ci, którym obca jest sprawiedliwość, miłość bliźniego, prawda. Ci, którzy wyznają kłamstwo, nienawiść i terror — sprzeciwili się temu. Doprowadzili, że na TEJ ziemi znów rozszalała się śmierć, cierpienie i gwałt. Znów setki tysięcy rozpoczną swą tułaczkę po świecie...

Wigilia - Pasterka. Przed kościołem polskim na rue Saint-Honoré, i w świą-

tyni, słychać: „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie!” Nad wiernymi: sztandar w żalobie... Naród w żalobie... Który to już raz...

Ponad sto lat temu Wiktor Hugo pisał: „W dniu w którym w Polsce przestałby bić puls ostatni — całą Europę ogarnęłoby zimno grobowe. Śmierć Polski będzie śmiercią każdego z nas. Dlatego Polska będzie triumfować. Zamordować Naród — niepodobna!”

Z. KRUPA

## MAJACZENIA

*Nieskończoność mnie objęła splotem swoich ramion,  
a ja płochy, a ja zwienny,  
jak ten głos niepewny,  
kołysałem się na wietrzyku skrzydelku,  
jak marzenie mego ideału,  
jak odbicie moich pragnień  
jak ten pełny pajęczek na siatce porannej rosy,  
w pierwszych promieniach wstającego słońca.*

*Kiedy otwierałem oczy,  
moje marzenie splotło rzeką w dolinę,  
gdzie złociły się jaskry błyszczące,  
gdzie śpiewały ukryte ptaszęta,  
jakimś anielskim głosem uwielbienia.  
Ten śpiew zdał się modlitwą i hymnem  
na cześć mego Boga i Pana Wszechrzeczy!  
Wspierałem go płaczem i jękiem,  
bólem mego żywota i słodkim uczuciem  
ojcowskiego serca.  
Wznosiłem się i opadałem,  
jak ten liść suchy jesienny  
za podmuchu mszaleńczego wiatru.  
Myśli przelewały mi się pod czaszką*

*jak kaskady górskiej pluskot monotony.  
Obrazy, jak na filmie, sunęły jednako,  
równo, cicho, tajemnie,  
rozlewając w koło aromatem wonnym  
odurzającym całe moje ciało.*

*Ludzie szli zadumani, milczący i niemi,  
a głośniki huczały rozkazu krakaniem.  
Ciemność zalała przestrzeń, lecz blask księżycowy,  
zdawał się być promieniem słonecznego globu.  
Była to jasna ciemność o gwiaździstej treści,  
w której ziemia i niebo stapiały się w jedno;  
w której ludzie i ptaki, zwierzęta i gady,  
mówili jedną mową: płaczu i zagłady.*

*Kiedy znów zamknąłem oczy ze znużenia,  
stała przy mnie Polska z siniałym obliczem,  
i biorąc mnie za rękę wywiodła na górę  
skąd się widok rozciągał na mój kraj rodzinny.  
Wypatrywałem oczy z pełnego zdumienia,  
bo nic dojrzeć nie mogłem, prócz krzyżów i cieni.*

Julian MAJCHERCZYK

## WIARA a KOŚCIÓŁ

*Kościół jest niezbędny dla wszystkich ludzi,  
Bez Jego Nauki bardzo trudno żyć:  
Po drodze Prawdy wiernych prowadzi,  
Wskazuje im jak do wieczności dążyć...*

*Uczy, by ludzie ze sobą braćmi byli,  
Żyli w zgodzie, pokoju, miłości:  
By bliźniemu serce okazowali  
Bez zawiści i żadnej zazdrości...*

*Uczy On dobroci, cierpliwości,  
I nigdy nie wzywa do buntu w Kraju:  
Nakazuje nie kraść cudzej własności  
Być ofiarnym w trudzie, pracy i znoju...*

*Wpaja zasady ewangelicznej mądrości,  
Któręj nikt i niczym nie zastąpi:  
Szuka zaś w Bogu szczęścia, radości,  
Wierzyć szczerze — nie wpaść w wątpliwości...*

*Jak żyć uczciwie — tylko z dorobku swego,  
Należycie płacić, nie oszukiwać,*

*Nie przyołaszczając dobra społecznego,  
Nigdy nikogo nie wyzyskiwać...*

*Uczniwi zawsze sumiennie pracują,  
Do Kościoła idą, gdy czas pozwala:  
W tym czasie niewierzący przeciw nim knują  
Jak gnębić — wyzyskiwać, uchwałać...*

*Wierzący są lojalni, bezpieczni,  
Nie idą mordować, ani rabować:  
Duchowo są mocni i wieczni:  
Na ich postępkach trzeba się wzorować...  
Tych zasad uczy Kapłani Kościoła,  
I świecą wiernym dobrym przykładem:  
Bo któż lepiej wychować ludzi zdoła?  
By Naród był Narodem, a Rząd Rządem...*

Bronisław LUBNIEWSKI

Paryż 12 stycznia 1983.

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Tradycyjny opłatek w Clermont-Ferrand

W niedzielę 9 stycznia 1983 r. Zjechało się dużo Polaków z okręgu Clermont-Ferrand z Les-Ancizes, La Combelles a także z Vichy, aby świętować razem z nami naszą doroczną uroczystość tradycyjnego Opłatka.

Zaszczycili tą uroczystość swoją obecnością p. mec. Bolesław Szpięga ze swoją małżonką, p. Zbigniew Lewandowski z małżonką oraz Państwo Urychowie z Varennes s. Allier i wielu innych Polaków z dalszych okolic, którzy przybyli pierwszy raz.

Była młodzież, byli Rodacy z Polski, którzy niedawno przybyli, a także sporo Francuzów.

Rozpoczęło się od Mszy św. celebrowanej w kościele u Sióstr Niepokalanek

przez O. Władysława Zajac Franciszkana z Polski, który wygłosił piękne ka-

zanie o Kościele — Kościół to my wszyscy ożywiani przez Chrystusa —  
(Dokończenie na str. 6)

## JESTEŚMY DZIEĆMI BOŻYMI

*O Maryjo,*

*Jesteśmy dziećmi Bożymi ;  
Jesteśmy dziećmi Twoimi.  
Ciebie darzymy naszą gorącą miłością ;  
Ciebie darzymy naszą dziecięcą ufnością.*

*O Maryjo,*

*Ufamy Twemu macierzyńskiemu Sercu ;  
Ufamy Twej matczynej dobroci.  
Twoje kochające Serce dzieci swoich nie zapomni ;  
Twoje kochające Serce dzieci swoich nie opuści.*

## TYŚ Z NAMI W DNIACH ŚWIĄTECZNYCH

*O Maryjo,*

*Tyś z nami w dniach świątecznych ;  
Tyś z nami w dniach powszednich.  
Tyś z nami w naszych radościach ;  
Tyś z nami w naszych smutkach.*

*O Maryjo,*

*Bądź z nami zawsze ;  
Bądź z nami wszędzie.  
Bądź z nami w doczesności ;  
Bądź z nami we wieczności.*

## Ty wybawiasz nas z lęku

*Jezu, Tyle obaw w naszych sercach ;  
Tyle niepewności.*

*Jezu, Tyle troski o nasze zdrowie ;  
Tyle lęku przed przyszłością.*

*Jezu, Na tym świecie tylu ludzi zmęczonych ;  
Na tym świecie tylu ludzi tak często we łzach.*

*Jezu, Obym się nie zniechęcał przeciwnościami tego życia ;  
Obym w każdym utrapieniu Tobie całkowicie zaufał.*

*Jezu, Tyś ukojeniem serc udręczonych ;  
Tyś uspokojeniem serc bojaźliwych.*

*Jezu, Ty przynędbionych podnosisz na duchu ;  
Ty słabym dajesz nowe siły.*

*Jezu, Ty wybawiasz nas z lęku ;  
Ty wybawiasz nas z niepokoju wszelkiego.*

*Jezu, Tyś moją podporą w trudnościach życiowych ;  
Tyś moją ostoją we wszelkich przeciwnościach tego życia.*

*Jezu, Tobie powierzam moje troski ;  
Tobie powierzam mój los.*

*Jezu, W Twoich rękach moja teraźniejszość ;  
W Twoich rękach moja przyszłość.*

Ks. B. Matczyński

### LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

### „LA VOIX CATHOLIQUE” C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

(Dokończenie ze str. 5)

O. Krzysztof Szymancki asystował do Mszy św. i dał ogłoszenia.

Wyglądało wspaniale gdy kościółek był wypełniony wiernymi — a było około 200 osób. — Śpiewano uroczyste nasze piękne kolędy do których przygrywał p. Roman Kowalski z Nancy.

Po nabożeństwie uczestnicy udali się na salę, gdzie po powitaniu gości przez prezesa Stowarzyszenia „Chór Kościelny” p. Tadeusza Fijałkowskiego po polsku i p. Zofii Chassonnerie po francusku. Przemówił w imieniu Kombatanów p. Zbigniew Lewandowski. Następnie przemówił p. mec. Bolesław Szpięga podkreślając nasze piękne tradycje, które nas łączą w przyjaźni.

Po poświęceniu opłatka przez O. Krzysztofa odśpiewano kolędę — „Do szopy hej pasterze”. — Potem zebrani zaczęli łamać się opłatkiem składając sobie nawzajem życzenia.

Sala była pięknie udekorowana z choinką na scenie, a na czołowym miejscu portret Ojca św. Na stołach piękne kwiaty. Pieczywa, herbaty i kawy nie brakowało. Miłe panie obsługiwały. Panowie częstowali winem.

Gwar na sali był przerywany śpiewem kolęd i innych pieśni polskich. W międzyczasie pięknie zagrał kilka melodii polskich na ustnej harmonijce p. Andrzej Robakowski.

Uciechą dzieci było otrzymane podarki w postaci paczuszek smakowych.

Jak zawsze tak i tym razem p. Jan Rode przybył ze swoim akordeonem. Dzieci, młodzież i starsi ujęci muzyką ruszyli w tany. Bo to często się nie zdarza. A do tego polskie melodie, które porywają.

Dziennikarz francuski zrobił kilka zdjęć, aby umieścić w tutejszym dzienniku „La Montagne”.

Trzeba przyznać nie mało trudu włożono w zorganizowaniu tak pięknej u-

łym wspomnieniem dla uczestników, roczystości Opłatka, które pozostanie mi-

Stowarzyszenie „Chór Kościelny”, które obchodzi w tym roku 30-tą rocznicę od chwili założenia, zawsze — w miarę swoich możliwości — było aktywne i pracuje nadal dla podtrzymania tradycji polskiej i kultury, a szczególnie wśród młodszego pokolenia. Zycząc długich lat owocnej pracy.

**Edward DOROSZKO**

#### Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Kraska J. — Briennon sur Armançon (89), Parzysz Maria — Rouvroy (62), Skibko Jean, Krzak Jean — Tours (37), Przybył Stefan — Corneilles-en-Parisis (95), Lizut Katarzyna — Guillaucourt (80), Hebda — Deville les Rouen (76), Warzecha Maria — Marcelcave (80), Kuchnia Stanisław — Le Havre-Bleville (76), Rulka Anna — Mayen Multien (77), Lisiak F. — Waziers (59), Turczynowicz Maria, Tutak Catherine — Ancey (21), Serafin Wiktor — Vienne (38), Feblowitz Maria — Vermenton (89), Wałęsa Paul — Villers Bretonneux (80).

Ks. Szymeczko Edward OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Mazingarbe (62) 1.3335,00 F

Ks. Kurda Paweł OMI — od Rodaków z Okręgu Duszpasterskiego Valenciennes (59)

— Valenciennes	320,00
— VieuxCondé	140,00
— VieuxCondé Br. Zyw. Róż.	100,00
— Thivencelle	40,00
— St-Vaast	40,00
— Thiers	50,00
— Fresnes s. E.	25,00
— Condé-Macou	160,00
— Sabatier	195,00
— Onnaing	180,00

Razem 1.250,00 F

Ks. Nowik Tadeusz S. Chr. — Od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Beaulieu (42)

— Beaulieu	2.000,00
— Firminy	1.315,00
— Roche	1.215,00

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres — Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.



Opłatek znak miłości jednoczy Rodaków w Clermond-Ferrand



# O Polski Ośrodek Katolicki w Dunkierce

## 1. Polska emigracja lat 1930 i 1960.

Okolice Dunkierki była zamieszkała już od 50 lat przez Rodaków przybywających w poszukiwaniu pracy i kawałka chleba. Jedni z nich znaleźli pracę na fermach, inni w stoczni i innych zakładach.

Szeregi tych Rodaków dzisiaj mocno się przerzedziły. Są już na pensji i powoli kończą swą wędrówkę ziemską.

Ich wielką radością było każdorazowe spotkanie z duszpasterzem Polakiem czy duszpasterzem Prevost (mówił po polsku), którzy przyjeżdżali do tej okolicy, aby pojechać z Bogiem i Kościołem przez sakrament pokuty oraz zgromadzić ich na mszy św. — ofierze eucharystycznej. Wielkim powodzeniem cieszyły się spotkania w każdą trzecią niedzielę miesiąca w kaplicy Matki Bożej Wydm (N. Dame des Dunes) w Dunkerque. Po roku 1960 z rozbudową hut i rafinerii ropy coraz więcej nowych Rodaków zaczęło napływać na wybrzeże już urodzonych w Zagłębiach węgla, w Pas-de-Calais, Nord i we Wschodniej Francji. Wśród nowo przybyłych nie brakło też Rodaków z Polski, którzy dotarli na ten teren różnymi drogami. Dzisiaj można spotkać się z ponad 1000 nazwisk polskich w tej okolicy. Wśród nich wielu mówi, pisze i rozumie po polsku. W sercach tych, którzy nie znają języka polskiego

jest pragnienie poznania go. Mimo, że nie znają języka, nie zamykają przed polskim duszpasterzem drzwi. Wielu z nich nie praktykuje.

Do tej emigracji z przeszłości dalszej i bliższej trzeba dodać i małą, nieliczną najnowszą emigrację stanu wojennego w Kraju.

Nie można też pominąć pewnego odcinka pracy duszpasterstka wśród ludzi morza, którzy przybywają do Dunkierki statkami polskiej i innych bander.

### Praca duszpasterska wśród Rodaków

W tych to ramach Polskiej Emigracji od trzech lat pracuje jako stały duszpasterz, ks. Jerzy Chorzempa ze Zgromadzenia Księży Chrystusowsów, których celem jest praca wśród Polonii na całym świecie. Niestety na tym terenie nie jest łatwo pracować. Polska Misja Katolicka nie posiada dla swej pracy własnego i trwałego Polskiego Ośrodka Katolickiego. Rodacy gromadzą się na Mszach św. i nabożeństwach w kościołach francuskich; w kościele St. Jacques, w Grande Synthe w sobotę o godz. 17,00, w kaplicy Domu Starców w Bergues, 27, rue de la Gare w każdą niedzielę i święta o godz. 9,00, w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, w Malo o godz. 11,00, raz w miesiącu w kościele St. Eloi w Hazebrouck o godz. 16,00 w każdą ostatnią niedzielę. Są pró-

by, aby była również Msza św. raz w miesiącu w Calais.

To napotyka na pewne trudności ze strony duchowieństwa francuskiego tam pracującego. Kaplica Matki Bożej Częstochowskiej w Malo mieści się w krypcie kościoła Notre Dame de Sacré-Coeur. Kaplica Notre Dame des Dunes, jako sanktuarium maryjne nie mogła być trwałym miejscem regularnych spotkań Rodaków w każdą niedzielę i święta. Stała się stąd miejscem trzech pielgrzymek dla Rodaków z całej okolicy: pierwszej w pierwszą niedzielę maja z okazji uroczystości Królowej Polski, drugiej we wrześniu z okazji Nowenny ku czci Matki Bożej Wydm i trzeciej w drugą niedzielę grudnia dla uczczenia kolejnej rocznicy umieszczenia w tej kaplicy obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, który cieszy się tam nabożeństwem już od 50 lat. Został w niej umieszczony przez Rodaków, którzy byli pierwszymi pracownikami stoczni. Co do krypty, to Rodacy nie mogą się do niej przyzwyczać.

Tu i tam można usłyszeć zdanie: „do piwnicy nie pójde się modlić”. W Domu Polskim, dzierzawionym od prawie trzech lat nie ma naprawdę ani miejsca dla zajęć Polskiej Szkoły Środowej, do której uczęszcza około 20 dzieci, ani

(Dokończenie na str. 8)

## Szlakiem ojców i dziadów

...Szli wojennym szlakiem narodowego porywu,  
aby Ojczyźnie nie brakło krwi w ciele,  
bo wróg się mnożył wokół i żarł święte ciało,  
trzęsąc wiecznie zgłodniałym, zachłannym garzdzielem.  
Ginęli nasi dziadowie od miecza i więzienia  
znacząc szlaki bojowe krwią swoją i łzami.  
I nikt po nich nie płakał,  
i nikt po nich nie tęsknił,  
tylko mówily o nich przydrożne kamienie.

...Czyś zapomniał, żeś synem wielkiego narodu?  
Czy wiesz o tym, że nosisz duszę Tysiąclecia,  
tych wszystkich co za Polskę walczyli i ginęli  
od miecza nieprzyjaciół i z rąk bratnich zdrajców?!

„Myśmy przyszłością narodu”,  
i w każdym pokoleniu odpowiadamy na zew krwi,  
zdani na własne siły,  
przekleci od nieprzyjaciół,  
zdradzeni przez swoich  
ale oklaskiwani przez rząd licznych mogił!

„Ojczyzno moja,  
gdy cie mogę wspierać,  
nie żal mi cierpieć i nie żal umierać”.  
...Służyli Bogu i Ojczyźnie,  
wierząc, że Boga są wciąż instrumentem.  
Słowa Chrystusowe przerabiali na chleb codzienny

i karmili nim braci, a często i nieprzyjaciół,  
by komunią miłości zjednoczyć ludzkie plemię.

Ciężka i mozolna była droga  
synów polskiej ziemi!  
Rodzili się i umierali z nadzieją zwycięstwa,  
Często nie pojednani z sobą, ale zawsze z Bogiem!

...Świat ich sławił i deptał,  
sztantary wielkich zwycięstwo kład w lamus zapomnienia;  
imię Polski wycierał, żegnając się szeptem,  
aby je znów wypisać zlocistymi głoski.

O Polsko moich marzeń! Polsko mojej chłuby!  
Imię Twe zapłonęło we mnie pełnym blaskiem,  
w ojczystym moim kraju, nad Wisłą i w maju,  
gdy polska „Solidarność” zakwitła w czynie...

...Dziś z dala od Ojczyzny, na obcym zagonie,  
siedzę samotny, wpatrzony w twoją stronę,  
i modłę się słowami wygnaneckiego wieszczka:

„Polsko, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie!  
Ile cie trzeba cenić, ten tylko się dowie,  
kto cie stracił”. x)

Julian MAJCHERCZYK

x) Parafraza z utworu A. Mickiewicza.

(Dokończenie ze str. 7)

spokojnego kąta dla duszpasterza. W tej atmosferze powstała myśl zakupienia na Polski Ośrodek Katolicki domu, przy którym będzie kaplica poświęcona Matce Bożej Częstochowskiej, której posiadamy piękną kopię Jasnogórskiego Obrazu, sale na zajęcia dla dzieci, młodzieży rodaków i mieszkanie dla duszpasterza.

### 3. Organizacje katolickie w Dunkerque

Dzięki zabiegom duszpasterskim zostały utworzone dwa towarzystwa: Towarzystwo Katolickie Polskich Rodzin i Towarzystwo „Amitté franco-polonaise”, które ze sobą współpracują organizując pomoc Ojczyźnie i wymianę kulturalną między Narodem polskim i francuskim. Od listopada na realizację zamierzonego celu zbieramy potrzebne fundusze. W tym mieście pragnę serdecznie podziękować wszystkim Rodakom spoza terenu objętego pracą duszpasterską i z terenu za złożone ofiary na kupno tego Ośrodka. W intencji wszystkich ofiarodawców odprawiana jest Msza św. w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 11,00 w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej. Do dnia 31 grudnia suma zebranych ofiar wskazuje na poparcie zamiarów. Ofiarodawcami są: pp. Grobelni ze St Omer, Stanisław Górski ze Cherbourg, p. Denis z Dunkerque, pp. Pusz z Méricourt sous Lens, pp. Sobczak z Méricourt, p. Julia z Bergues, p. Magdalena Sobuś z Castera Bouzet, p. Wojtera z Dunkerque, p. Stanisława Lytka z Leffrinckoucke, pewna osoba z Dunkerque, p. Franciszek Mikotajek z Tétégghem, p. Joachim Wójcik z Dunkerque, p. Zdzisław Dutkiewicz — marynarz ze statku, p. Regina Kronert ze St Pol sur Mer, p. Stefanła Kościelniak z Leffrinckoucke, pp. Zmyłowie z Dunkerque, pp. Kruk z Liévin, pp. Borowicz z Londynu, pp. Laszkowie z Oignies, p. Louis Lennas z Arras, p. Jan Michałowski z Bourincourt, parafianie z Dammarie les Lys, Leszek Lusiatkowski z Cherbourg, p. E. Sola z Paryża, pp. Chorążakowie z Melun, pp. Smałkowie z Melun, p. Maria Piskorska z Méricourt, Zofia Słezak z Boublers, p. Georges Broll z Méricourt, Halina Lachaier z Calais, pp. Knapczyk z Bleriot Plage, pp. Dzięciolowie z Dunkerque, p. J. Zarosiński z Bourbourg, Patrycja Bastrzyk z Sallaumines, pp. Zgrzendeck z Méricourt, p. Michel Verhoeven z Dunkerque, pp. Miduch z Hazbrouck, p. P. Idasiak z Armouts Cappel, Ryszard Glaubert z Méricourt, p. G. Krupka z Méricourt, Marianna Chuda z Steenvoorde, Agata Trojnar z Godewaersvelde, pp. Galka z Caestre, pp. Lefevre z Caestre, p. G. Barańska z Ecke, Franciszek Kulczak z Leffrinckoucke, p. Agnieszka Laroze Szywał z Steenvoorde, p. Kolano z Dunkerque, p. R. Baert z Godewaersvelde, pp. z Ryvelde, p. Julia Wilk z Ryvelde, M. Karpyn z Dunkerque, pp. Patou z Bergues, Monique Małecki z Dunkerque, pp. Urbanlak z Grande Synthe, p. A. Harasimczuk z Dunkerque, pp. Sznajder z Hazebrouck, p. Roger Roussel z Méricourt, p. Z. Drger z Wormhout, p. Christian Podsiadło z St. Pol sur Mer, pp. Boucaut-Jankowsky z Méricourt, p. Wiktorja Geeraert z Ghyvelde, pp. Messive z Ghyvelde, pp. Tété z Ghyvelde, pp. Degrot z Tétégghem, p. Cyliti z Ghyvelde, p. Cyliti z Leffrinckoucke, Michał Droszcz z Ghyvelde, pp. Odaert z Ghyvelde, pp. Kkorian z Ghyvelde, pp. Walocho z Ghyvelde, pp. Ledieu z Ghyvelde,

p. Henri Boullat z Neyron, pp. Weiss z Méricourt, pp. Borowscy z Loon Plage, p. E. Ferus z Loon Plage, parafianie z Bruay en Artois, Franciszek Jedraszek z St Pol sur Mer, Wilczek Edward z St Pol sur Mer, pp. Markowscy z Grande Synthe, pp. Jan Józefa Dera z Rouvroj, p. Krajewska z Méricourt, p. Małyja z Méricourt, p. Antoni Maćkowiak z Méricourt, p. Antoni Cygan z Méricourt, p. Maria Menes z rodziną — Méricourt, p. Maria Gluch z Méricourt, Jan i Bolesław Woszczyzna z Coudekerque Branche, p. Karolina Cichla z Ledringhem, p. Józef Adryan z Harnes, p. Kamiński z Albert, Els Geeraert et Matthys z Coudekerque Branche, p. J. Śliwiński z Oye Plage, p. R. Lorek z St Pol sur Mer, p. T. Budzik z Calais, pp. Nowik z Dunkerque, pp. Rawscy z Loon Plage, pp. Paternoga z Loon Plage, pp. Borowscy z Loon Plage, p. J. Kłeczek z Méricourt, p. Józef Galus z Looberghe, p. Dździedziul z Grande Synthe, p. Stanisława Nowaczyńska z Chalette s/Loing, p. Agnieszka Młynarz z Hazbrouck, pp. Kajczyk z Sallaumines, p. Ryszard Przybyła z Armouts Cappel, p. Stefan Śliwiński z Oye Plage, pp. Sakowicz z Tétégghem, panie Knapki z Bierne, pp. Panek z Bierne, pp. Kyciowie z Dunkerque, panie Kozierskie z Marles les Mines, p. Irena Socha z Rouvroj, pp. Talaszka z Hesdigneul les Bétune, p. Katarzyna Rosik z Méricourt, p. Cecylia Sójka z Méricourt, pp. Woźniak z Grande Synthe, pp. Palczewscy z Marles les Mines, p. W. Borgus z Bétune, p. Byra z Hazebrouck, p. Marcin

Owczarz z Rouvroj, Merostwo z Tétégghem, pp. Natanek z Méricourt, pp. Przybylszy z Sallaumines.

### 4. Projekty i życzenia

Zyjemy w ciekawych i trudnych czasach przeróżnego kryzysu. Przed Polską Emigracją we Francji stoi wiele zadań. Wśród nich już od roku pomoc humanitarna Ojczyźnie, budowa Domu Pielgrzyma w Lourdes i inne. W tych ramach ze strony Rodaków w Dunkerque i ich duszpasterza płynnie ta nieśmiała i pokorna prośba o pomoc. Nie chodzi o wiele, ale małą kropelkę ze strony każdego Rodaka, który weźmie sobie mój apel do serca. „Bóg zapłać” już dzisiaj za zrozumienie i pomoc.

Adres :

Polska Misja Katolicka  
29, Place Turenne  
59240 DUNKERQUE  
Tel. : (28) 65-20-83  
CP 744 57 B Lille

Mission Catholique Polonaise

Wszystkim Rodakom zaszyłam moc pozdrowień z tego zakątka Francji jak również serdeczne życzenia zdrowia i pomysłnego Roku 1983 pod opieką Matki Bożej Częstochowskiej.

Ks. Jerzy CHORZEMPA T. Chr.

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Kosmala Wilhelmina — Metz (57), Sabatowicz Genewiefa — Longuy Haut (54), Biliński Zygmunt — Le Plessis Belleville (60), Nawojska Wanda — Albi (81), Jach Kunegunda, Przybyłka Felicja — Trieux (54), N.N., Jokił Maria.

Ks. Osiński Józef O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej

Noyelles sous Lens (62) 2.950,00 F  
Ks. Pogorzelski Piotr O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Abbaye de Cendra (30)  
Lepczyński Julia 100,00  
Kędzińska Leokadia 100,00  
Janas Ludwik 100,00  
Jany Maria 100,00  
Salus Agnieszka 50,00  
Kaniecki Stanisław 50,00  
Stanisławska Leokadia 50,00  
Razem : 550,00 F

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci tródmowatych w szpitalu ks. dr. Wiśniewskiego w Indiach

Dhna Jelska Billy-Montigny : M.J. — 500 F. Pp. Kowaliczko — Nice, 100, Nowak — Fumel, 50. Dh Yandzberczak — Nilvange, 50, Czapka — Talange, 100, J.W. Cagnac — 200, Koniarczyk Stanisław — Meaux, 500 F. Rzem : 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr. Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi, dnia 4 stycznia.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy i adoracje dzieci tródmowatych i Msza św. w każdą pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojska, hm.  
17, rue Cdt Osmín Durand  
81000 ALBI



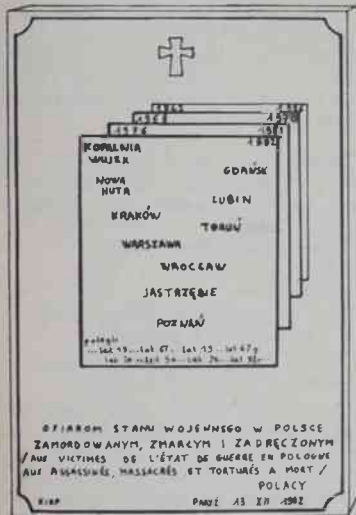


# ŻYCIE W KRAJU

## OFIARY STANU WOJENNEGO w POLSCE

W czwartek 16 grudnia 1982 o godzinie 20-iej w kościele polskim w Paryżu odsłonięto uroczyste tablicę pamiątkową marmurową ku czci pomordowanych, zmarłych i zdręczonych ofiar stanu wojennego w Polsce.

Zrealizowany projekt tablicy Komitetu Informacji i Akcji dla Polaki (KIAP) w Paryżu (...) „ukazuje aktualne wydarzenia jako tylko jedną z kart, tragicznej współczesnej historii Polski. W nadziei przyszłego zwycięstwa literę „V” układają nazwy polskich miast, na ulicach których dawniej i ostatnio lała się krew, padali pod salwami i pałkami zabici i ranni. (...) Wiek osób poległych podany pod nazwami miast wskazuje, że w trudnej walce o wolność i godność Polski biorą udział wszystkie pokolenia Polaków”. (komunikat nr 6 K.I.A.P.).



Podczas ceremonii liturgicznego poświęcenia tablicy przez ks. prałata Z. Bernackiego, rektora PMK we Francji, aktor Andrzej Seweryn deklamował poemat Czesława Miłosza „Który skrzywdziłeś człowieka prostego”.

### „Daj mi Matko Polskiej Ziemi”

Modlitwa ta została napisana na kanonizację Ojca Maksymiliana Kolbe i rozpowszechniona wśród pielgrzymów polskich w Rzymie w dniu 10. 10. 1982 roku. Cierpienia i ofiara Ojca Maksymiliana Kolbe bliskie są tysiącom współczesnych polskich patriotów zapelniających więzienia PRL. Uważamy za stosowne powtórzyć ją w dniu odsłonięcia tablicy ofiar stanu wojennego w Polsce.

Matko Boża  
z polskiej ziemi  
Matko Boża  
z wschodnich kresów  
daj mi siłę do wytrwania  
daj mi siłę wejść do Kraju.

Daj mi siłę pojmowania  
mózg rozjaśnij siłą prawdy,  
serce powiększ dla cierpienia  
drzwi nadziei dla radości.

Daj mi miłość do człowieka  
obcych ludzi zrozumienie  
myśli połącz z obozową  
Polską fabryk, domów, więzień.

Jedność odczuć ześlij Matko  
wszystkiej Polsce w całym świecie  
by ją spełniał każdy rodak  
gdziekolwiek go los zaniesie.

Daj mi siłę do wytrwania  
z jasną myślą, z czystym czołem,  
matkom ulżyj w dniach niedoli  
polskim dzieciom przywróć uśmiech.

Stwórz oparcie przeciw sile  
co nie z polskiej ziemi wzrosła  
zamknij serca na jej kłamstwa  
daj odporność bym nie osłabił.

Wypędź jak Chrystus z świątyni  
tych co własnym krajem kupczą,  
daj rozróżnić kto dla Polski  
a kto przeciw niej zamierza.

Zbudź sumienia, ludzkie czucia  
ciał ubranych w mundur, chełmy  
wskaz kierunek dla ich pałek  
wstrzymaj rękę podniesioną.

Napełń lufy dobrą wolą  
niechaj w źródło zła dosięgną  
by Ojczyzny być podporą  
by nie służyć tym co gnębją.

Daj im siłę Polsce służyć  
bo im trudno jest o Pani,  
daj umysłem zniewolonym  
ujrzyć prawdę siebie samych.

Oblecz rany, gwałtu ślady  
przywróć zdrowie bitym ludziom,  
daj pociechę młodym wdowom  
łez sierocych zetrzyj gorycz.

Młodzieży co tak niezłomnie  
służyć chce Ojczyźnie, wierze  
spełnij jej sny o wolności  
przyjmij żarliwość w ofierze.

Siłą wiedzy, ducha siłą  
daj górować nad najeżdżą  
z polskich serc utwórz monolit  
niezniszczalny ludzką złością.

Matko Boża z polskiej ziemi !  
Daj nam siłę zostać Polską !

Zwołaż wszystkich świętych radę  
co wywodzą się z tej ziemi,  
którzy krwią byli jej rany,  
cierpień bramy przekroczyli.

Niech z ciemności biegunowych  
kopalń mrocznych, tajg i stepów  
z cel skazańców, spod szubienic  
z komór gazem wypełnionych  
z żaru ludzkich ciał i kości,  
z fabryk naszych, z domów naszych  
dadzą siłę odrodzenia !  
niech otworzą oczy nasze !

Boże ! zbudź sumienie świata !  
Przez Twą Matkę Cię prosimy !

Daj idei wzrosnąć nowej.  
Niech od Polski się zakrzewi.  
Bo ta ziemia szczerze woła.  
Bo ta ziemia zaorana.

Daj mi siłę do wytrwania.  
Daj mi siłę wejść do Kraju.  
Daj mi godność tak na codzień,  
Bom ja z ziemi świętej rodem.

# LITURGIA TYGODNIA

Opracował : ks. Jan GUZIKOWSKI, T. Chr.

## I Niedziela Wielkiego Postu

### Słowo Boże

**Antyfona na wejście Ps 90, 15-16**

Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham; wyzwolę go i sławą obdarzę, nasycę go długim życiem.

### Molitwa

Daj nam, Wszechmogący Boże, przez coroczne uczestniczenie w misterium czterdziestodniowego postu pełniej zrozumieć tajemnicę Chrystusa, a prawym postępowaniem osiągnąć zbawienie. Przez Pana naszego.

### Molitwa nad darami

Spraw prosimy Cię, Panie, aby nasze serca odpowiadały darom, które składamy w ofierze na rozpoczęcie tajemnicy Wielkiego Postu. Przez Chrystusa.

### Prefacja

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojczy święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego.

On to przez czterdzieści dni wstrzymując się od ziemskiego pokarmu, uświęcił sposób obchodzenia tego postu. On też niweczając odwieczne podstępny szatana, nauczył nas przewyższać wszelkie złe skłonności, abyśmy święcąc godnie tajemnicę paschalną, mogli w końcu uczestniczyć w wiekuistym zbawieniu.

Przeto z Aniołami i z rzeszą Świętych, śpiewamy hymn ku Twej chwale bez końca wołając: Święty...

**Antyfona na Komunię Mt 4, 4**

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

albo:

**Ps 90, 4**

Pan okryje cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła.

### Molitwa po Komunii

Pokrzepieni chlebem z nieba, który ożywia wiarę, pobudza nadzieję i umacnia miłość, prosimy Cię, Panie, a-

byśmy się nauczyli łaknąć tego, który jest chlebem żywym i prawdziwym i żyć wszelkim słowem, które pochodzi z ust Twoich. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE Pwt 26, 4-10**  
*Wyznanie wiary ludu wybranego*

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz powiedział do ludu:

„Kapłan weźmie z twoich rąk kłosy i położy go przed ołtarzem Pana Boga twego. A ty wówczas wypowiesz te słowa wobec Pana Boga swego:

„Ojciec mój, Aramejczyk błądzący, zstąpił do Egiptu, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i tam się rozrósł w naród ogromny, silny i liczny.

Egipcjanie źle się z nami obchodzili, gnębili nas i nałożyli na nas ciężkie roboty przymusowe. Wtedy myśmy wołali do Pana, Boga przodków naszych. Usłyszał Pan nasze wołanie, wwrzask na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemnienie. Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów. Zaprowadził nas na to miejsce i dał nam ten kraj opływający w mleko i miód.

Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Panie”.

Rozłożysz je przed Panem Bogiem swoim i oddasz pokłon Panu Bogu swemu”.

**Bądź ze mną, Panie, w moim utrapieniu.**

Kto się w opiece oddał Najwyższemu i mieszka w cieniu Wszechmocnego, mówi do Pana: „Tyś moją ucieczką i twierdzą, Boże mój, któremu ufam”.

Nie przystąpi do ciebie niedola, a cios nie dosięgnie tweo namiotu. Bo rozkazał swoim aniołom, aby cie strzegli na wszystkich twych drogach.

abwś nie uraził stopy o kamień.

Beda cię nosili na rekach, Będziesz stał po weżach i źnijach, a lwa i smoka podepczesz.

„Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie.

Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu, osłonię go, bo poznał moje imię, wyzwolę go i sławą obdarzę”.

**DRUGIE CZYTANIE Rz 10, 8-13**  
*Wyznanie wiary prowadzi do zbawienia*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Cóż mówi Pismo? „Słowo jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim”. A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej do zbawienia. Wszak mówi Pismo: „Zaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony”.

Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. „Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony”.

**Chwała Tobie, Słowo Boże.**

Nie samym chlebem żyje człowiek lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

**Chwała Tobie, Słowo Boże.**

**EWANGELIA Lk 4, 1-13**

*Jezus przebywał w Duchu Świętym na pustyni i był kuszony*  
† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus pełen Ducha Świętego powrócił znad Jordanu i czterdzieści dni przebywał w Duchu na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem”.

Odpowiedział mu Jezus: „Napisane jest: „Nie samym chlebem żyje człowiek”.

Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Nie-

go: „Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadnieś i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje”.

Lecz Jezus mu odrzekł: „Napisane jest: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”.

Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: „Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli”, i „na rekach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”.

Lecz Jezus mu odparł: „Powiedziano: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”.

Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.

## SŁOWO KOŚCIOŁA

### Wprowadzenie

Człowiek dzisiejszy bardzo uwierzył we wszechmoc swoich rąk i w bezgraniczną skuteczność swego ludzkiego przemysłowania. Wszystko czym jest i co posiada uważa często za osiągnięcie swojej, wyłącznie ludzkiej działalności. Dlatego ucihł prawie szepot modlitwy dziękczynnej za dary Boże. Boże zaś prawo wypisane w sercu ludzkim, jakże często jest przygłuszane propagandowym wrzaskiem kusiciela, który bynajmniej nie skończył swego działania na nieudanym kuszeniu Chrystusa.

Czas Wielkiego Postu, który rozpoczynamy, wpatrując się w Chrystusa umęczonego za nasze grzechy niech nam pomogą rozeznąć nasze drogi życiowe i dostrzec każde zejście ze szlaku wytyczonego Wolą Bożą.

Za każdy grzech, za każdą niewierność Woli Ojca przepróśmy serdecznie Boga rozpoczynając Najświętszą Ofiarę.

## HOMILIA

### „Bvł kuszony PRZEZ DIABŁA”

#### Wybór drogi

Czerwone światło przecina drogę śpiącemu się człowiekowi. Obowiązkowo zatrzymał się. Nerwowo jednak spogląda to w prawo, to w lewo i wyraźnie widać że ma chęć zmienić kierunek swego marszu, aczkolwiek nie jest na to zdecydowany. Stoi więc jeszcze, choć przed chwilą nastąpiła zmiana światła.

Fiolet, który od Srody Popielcowej pojawia się w liturgii, to zapalenie światła, które każe nam zatrzymać się

na chwilę na naszej życiowej drodze. Czas bowiem Wielkiego Postu to czas sprzyjający szczególnej refleksji nad przebytą drogą i nad odcinkiem, który wypadnie nam przemierzyć w najbliższym czasie.

Chrystus z Góry Kuszenia, spotkany w dzisiejszej ewangelii jest wezwaniem do precyzyjnego i zdecydowanego wyprofilowania naszej drogi, by nie ulec pokusie łatwizny i nie znaleźć się w ślepych zaułku, z którego w końcu nie ma wyjścia.

### Kuszenie Chrystusa

Przed rozpoczęciem swej działalności publicznej Chrystus udaje się na pustkowie, by tam przez 40 dni w poście i na modlitwie rozmawiać z Ojcem, by z Ojcem ostatecznie omówić drogę jaką już wnet zacznie realizować by światu przekazać Ewangelię i by świat zbawić.

Odwieczny wróg Boga i ludzkiego szczęścia — szatan — jednak też nie rezygnuje z walki o rząd dusz. Dlatego w momencie gdy Chrystus zdąża już ku ludziom zły duch zabiega Mu drogę i usiłuje wpłynąć na zmianę powziętych decyzji odnośnie planu zbawienia. Odwiecznie zbuntowane stworzenie jeszcze raz stara się pogmatwać zamierzenia Boże. Dlatego kusi Bożego Syna, Zbawiciela świata. — Głodny jesteś i wymizerowany — mówi szatan do Chrystusa. Patrz, ile tu kamieni. Zamień je w chleb! Najesz się sam i dasz ludziom. A gdy tak zrobisz raz i drugi cała ludzkość żądna łatwego chleba pobiegnie za Tobą. Nie będziesz musiał się trudzić by ich szukać i nauczać. Sami przyjdą do Ciebie.

— Jeśli tego nie chcesz uczynić, to spójrz, o, tam! Jakże potężne i bogate kraje! Jakże wielkie i zaludnione miasta! A tak bardzo Ci na twch ludziach zależy, a ich szczęściu... Twoimi będą i wszystko będzie Twoje za jeden mały gest: „jeśli oddasz mi pokłon”.

— I tego nie chcesz zrobić, żeby ułatwić sobie sprawę... To spójrz jeszcze na te wieże świątyni. Jest wysoka, wiadać ją z daleka. Spójrz, jak ludzie na nią spoglądają, jak patrzą na Ciebie! Skocz na dół! Nic Ci się przecież nie stanie, bo Pismo zapewnia, że aniołowie będą Cię nosić na rekach... W oczach zaś ludzi staniesz się sławnym, będziesz ich ulubionym bohaterem. Po co Ci się męczyć?!

Chrystus i tej propozycji nie przyjął, bo miał zdecydowanie jasno nakreśloną własną zbawczą drogę; drogę, na której ludzi nie kupuje się ani łatwym chlebem ani pieniędzem; ani kłanianiem się władcóm tego świata ani rozdawanymi honorami czy łatwą sławą.

### Kusiciel nie przestał działać

Kusiciel — szatan pokonany przez Chrystusa odszedł, ale tylko do czasu”.

Wróci by Chrystusa i Jego dzieło zniszczyć zdradą Judasza i nienawiścią starszyny żydowskiej. A gdy tu jeszcze raz ponosi klęskę w godzinę śmierci i zmartwychwstania Pana obróci się przeciwko wszystkiemu co Chrystusowe, przez co Chrystus przedłuża swoje życie i swoje działanie zbawcze. Przez wieki i aż do skończenia świata będzie uderzał w Kościół, w Sakramenty święte, w objawioną Prawdę Bożą. Będzie uderzał z całą nienawiścią.

Nie będzie jednak działał osobiście sam i bezpośrednio, bo nie lubi być rozpoznany. Działał i działa przez człowieka, przez ludzi.

Z bólem patrzmy na ogromne połacie kuli ziemskiej, na których Kościół jest pozbawiony wolności i możliwości działania, na których żyje w wielkim ucisku, zroszony krwią męczenników. Zastanawiamy się czasem i pytamy: komu na tym zależy, kto za tym stoi?

Kto stoi za zamachami na Papieża? Kto rozbija tabernakula w kościołach i profanacyjnie rozruza Chrystusowe Ciało? Kto stoi za pogardą do Spowiedzi św. i do Sakramentu Chorych? Kto stoi za odrzuceniem zasad moralnych i za pseudowolnością pod każdym względem? Kto stoi za powodzią rozwodów czy uśmiercaniem człowieka zanim się narodzi?

Tak, możemy zawsze, albo prawie zawsze wskazać na bezpośrednich sprawców. Są to jednak tylko wykonawcy zdolnie kierowani. U steru, jako mózg całego mechanizmu działania jest ten, który bez powodzenia kusił Chrystusa i którego Chrystus nazwał szatanem, demonem, diabłem, złym duchem. Jako ludzie wiaryczcy musimy zdać sobie sprawę z jego istnienia i z jego działania jak również z faktu, że i nas, choćbyśmy byli najświętsi i najdoskonalsi kusi do zła, do grzechu.

### Kuszenie współczesnego człowieka

To kuszenie zaś nas i naszego otoczenia bynajmniej nie odbiega daleko od schematu kuszenia Chrystusa na górze pod Jerychem.

Szatan dalej kusi łatwym chlebem. Kromkę łatwo, bez wysiłku zdobytego chleba proponuje człowiekowi za wyzbycie się jego dotychczasowych przekonań, za zniszczenie kogoś, kto jest niewygodny. Za obiecany bochenek chleba usiłuje całe narody wciągnąć w niewolę swego królestwa nienawiści, które opatruje bardzo szlachetnymi i pociągającymi hasłami czy sloganowymi tyl-



ko przymiotami sprawiedliwości i wolności.

W dalszym ciągu zły duch kusi również bogactwem, żądzą posiadania. Musisz to mieć! To musisz sobie jeszcze kupić! Bogactwo, które posiadasz kształtuje twoją pozycję w otoczeniu a pękaty portfel otwiera każde drzwi! Ale skąd je wziąć? — pyta zakłopotany człowiek. Odpowiedź otrzymuje natychmiast i to tę samą co Chrystus: „Pokłoń mi się!” W języku konkretnym będzie to znaczyło: Nie oglądaj się na Boga ani na Jego prawo, bo to cię ogranicza i czyni cię niewolnikiem. U mnie wszystko jest dozwolone: nieuczciwość, oszustwo, kradzież, napad... Ile razy czytaliśmy, czy oglądaliśmy efekty pójsia za takim podszeptem? Takim efektem są groby czy kalectwo napadniętych. Ale efektem jest też kalectwo społeczne: psychoza lęku człowieka przed człowiekiem i atmosfera życia zartana niepewnością, podejrliwością i zamknięciem się człowieka.

Kusi wreszcie szatan i ambicją, łatwą sławą, beztrością, łatwizną i przyjemnościami życia. Wielu ludzi wstuchuje się w szept tej pokusy, nie martwiąc się, że za jej zrealizowaniem stoi cudza krzywda, cudza niedola, cudzy ból i cudze łzy. A już bynajmniej nie przejmują się, że wzgardzili Chrystusem — Bogiem, że wypchnęli Go za drzwi rodzinnego domu, poza drzwi miejsca pracy czy rozrywki człowieka, poza sferę ludzkiego życia.

#### Nawrócić się!

Pod fioletowymi światłami Wielkiego Postu, świadomi, że póki żyjemy jesteśmy wystawieni na pokusę zejścia z Bożej drogi życia, wstuchani w rozbrzmiewające od Srody Popielcowej wołanie Chrystusa: „Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię!” zrewidujemy to co za nami. Miejmy odwagę uznać swój błąd, jeżeli poszliśmy drogą niewłaściwą i wyznać to przed Panem w Spowiedzi św. wielkanocnej. Na dzień jutrzejszy, na dalszy odcinek naszej drogi okreśmy jasno i dokładnie nasze dobre zamierzenia. I często wołajmy do Ojca: „nie wódz nas na pokuszenie” zbyt wielkie, przerastające nasze siły. Gdy zaś pokusa przyjdzie, daj nam światło i moc zwycięstwa. Amen.

#### Modlitwa Powszechna

W świętym czasie Wielkiego Postu wnieśmy nasze wspólne prośby do Boga Wszchemogącego, który jest Dawcą wszelkiego dobra i każdej łaski.

1. Za Kościół Katolicki, aby przez podjętą w czasie Wielkiego Postu pokutę doznał swojej wewnętrznej odnowy.
2. Za wszystkich wierzących, aby czerpiąc moc ze zwycięstwa Chrystusa

nad kusicielem, potrafili się oprzeć wszelkim podszeptom złego ducha.

3. Za ludzi żyjących w niedostatku, aby za cenę łatwego chleba nie sprzedawali swojej godności i swoich przekonań.
4. Za wszystkich chorych i cierpiących, aby w krzyżu Chrystusa odnaleźli sens zbawczy swojego krzyża.
5. Za nas wszystkich tu zgromadzonych, aby wielkopostne rozważanie męki Chrystusa umocniło naszą miłość względem Boga.

Wszchemogący Boże nasz i Ojczy, prosimy Cię z ufnością, byś wysłuchał prób naszych i byś był naszą mocą w chwilach prób i doświadczeń. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

#### Kalendarz liturgiczny

**21 luty** — Poniedziałek w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu.  
Msza św. z dnia. — Kolor fioletowy.

I Czyt.: Księga Kapłańska 19,1 — 2 i 11 — 18.

Ewang.: Mat 25,31 — 46.

● Sw. Piotra Damiana, Biskupa i doktora Kościoła. Urodził się w Rawennie w 1007 roku. Mimo, że był mnichem w pustelni kamedulskiej odegrał ogromną rolę w życiu współczesnego sobie Kościoła. Był nieocenionym współpracownikiem papieża jedenastego stulecia w ich wysiłkach reformatorskich życia kościelnego. Z rad jego korzystali również cesarze. Zmarł w Faenza w 1072 roku.

**22 luty** — Wtorek — Katedry św. Piotra — ŚWIĘTO — Kolor biały.

Od edyktu cesarza Konstantyna Wielkiego w 313 roku dzień 29 czerwca poświęcony jest wspólnemu uczczeniu świętych Apostołów Piotra i Pawła. Specjalnym świętem w dniu 22 lutego chciano podkreślić wielkie wyróżnienie, jakiego doznał św. Piotr, gdy Chrystus uczynił go najwyższym Pasterzem Kościoła.

Formularz mszalny i czytania ze święciała. Gloria. Credo. Prefacja o Aposto-  
łach.

I Czyt.: 1 Piotr 5,1 — 4.

Ewang.: Mat 16, 13 — 19.

**23 — luty** — Środa w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu.

Msza św. z dnia — Kolor fioletowy.

I Czyt.: Jonasz 3, 1 — 10.

Ewang.: Łuk 11,29 — 32.

● Sw. Polikarpa, Biskupa Smyrny (w Turcji) i Męczennika. Był uczniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty oraz nauczycielem św. Ireneusza. 23 lutego 155 roku spalony żywcem w amfiteatrze w Smyrnie. Warto zapamiętać jego odpowiedź jaką dał prokonsulowi rzymskiemu, gdy ten nakłaniał go do wyrzeczenia się Chrystusa: „Oto 86 lat jak Jemu służę i nigdy nie uczynił mi nic

złego. Dlaczego więc miałbym bluźnić mojemu Królowi i Zbawcy?”

**24 luty** — Czwartek w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu.

Msza św. z dnia. — Kolor fioletowy.

I Czyt.: Księga Estery 14, 1 — 4.  
Ewang.: Mat. 7, 7 — 12.

**25 luty** — Piątek w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu.

Msza św. z dnia. — Kolor fioletowy.

Ezechiel 18, 21 — 28.

Ewang.: Mat 5, 20 — 26.

**26 luty** — Sobota w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu.

Msza św. z dnia. — Kolor fioletowy.

Księga Powtórzonego Prawa 26, 16 — 19.

Ewang.: Mat 5, 43 — 48.



August Kard. Hlond

#### Modlitwa za Ojczyznę

*Panie Jezu Chryste,  
Boże nasz i Zbawicielu,  
Nasz Królu Wiekiuisty!  
Oczyść serca polskie  
Gorzkością męki swojej,  
Myśl polską oświeć  
Błyskawicami Prawdy Twojej,  
Spraw, by dziełem rąk  
I serc naszych  
Było Królestwo Twoje!  
A nasze czasy polskie  
Polska Twym dziedzictwem,  
Wiosną wiary!. Amen.*

#### PRENUMERATA

Wszyscy Czytelnicy „Głosu Katolickiego”, którzy otrzymują nasz tygodnik „pod opaską” znaleźli dołączony przekaz pocztowy z prośbą o uregulowanie prenumeraty. Ci, którzy wpłacili należną sumę pieniężną na 1983 niech uważają niniejsze ogłoszenie za nie istniejące.

Redakcja „Głosu Katolickiego”

